

Tomasz Mróz
Uniwersytet Zielonogórski

Zapomniany historyk filozofii starożytnej: Stanisław Lisiecki (1872-1960)

Stanisław Lisiecki jest postacią mało znaną w historii polskiej filozofii, jakkolwiek jego umiejętności i wykonane prace zdawały się predestynować go do zajęcia czołowego miejsca wśród polskich znawców myśli starożytnej. Lisiecki został zapomniany tak mocno, że nawet w kwestii najbardziej podstawowych informacji biograficznych pojawiło się w dotychczasowych publikacjach wiele niejasności¹. Celem niniejszego artykułu jest podanie kilku podstawowych informacji na temat tego niesłusznie, jak się wydaje, marginalizowanego badacza

¹ W dotychczasowych publikacjach, w których wspomniano o Lisieckim, nie udawało się ustalić nawet daty jego śmierci, którą podawano na niemal czterdzieści lat wcześniejszą niż w rzeczywistości: „Lisiecki Stanisław Kostka (1872-ok. 1920/21), dr teol., ks. katecheta gimn. w Gnieźnie. Czł. zw. [PTPN] ok. 1916/1917-1920/1921?” (*Wykaz członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za lata 1857-1945*, oprac.: Halina Jankowska, Aleksandra Król, Halina Król, Bernard Olejniczak, Iwona Pempera, Anna Simon, Elżbieta Stelmaszczyk, w: A. Gąsiorowski (red.), *Veritate et Scientiae. Księga pamiątkowa w 125-lecie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, „Prace Komisji Historycznej” t. XXXV, Warszawa-Poznań 1982, s. 189); por.: L. T. Błaszczak, *Filologia klasyczna na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816-1915*, cz. II: 1862-1915, „Antyk w Uniwersytecie Warszawskim. Nauka i nauczanie od powstania Uczelni do 1915 roku”, Warszawa 2003, s. 50: „Stanisław Lisiecki (1872-po 1930)”. Najobszerniejszy tekst poświęcony Lisieckiemu znajduje się w książce: T. Mróz, *Platon w Polsce 1800-1950. Typy recepcji – autorzy – problemy*, Kęty 2012, s. 280-303 (rozdz. pt.: *Platonizowanie S. Lisieckiego*). W niniejszym artykule wykorzystano część informacji z tej książki.

i przywołanie kilku jego najważniejszych prac, aby podać czytelnikowi ogólny zarys postaci i jej dzieł.

W przypadku Lisieckiego warto rozpocząć przedstawienie jego dokonań w dziedzinie historii filozofii od kilku podstawowych danych biograficznych. Wiele informacji dotyczących przebiegu jego życia, którego meandry przyczyniły się do odrzucenia go przez polskie środowisko naukowe w Dwudziestolecie, można zyskać analizując jego korespondencję ze Stanisławem Kotem, redaktorem „Biblioteki Narodowej”. Świadczy ona o trudnościach, na jakie napotykał w swoich pracach. Rację ma również Jerzy Starnawski, pisząc na temat tej korespondencji, że Lisiecki odczuwał wielką potrzebę podzielenia się z kimś swoimi skomplikowanymi losami, czy „jakieś generalnej spowiedzi ze swego życia”², co wynikało zapewne z jego osamotnienia, mającego związek z trudną sytuacją życiową, której z kolei przyczyną była jego niezwykła biografia.

W jednym z listów Lisiecki opowiedział Kotowi historię swojego życia, która była przyczyną jego problemów. Pisał o nauczaniu w Warszawie, o problemach z dostosowaniem się do warunków w stolicy, jako że pochodził z poznańskiego. Relacjonował:

nie udało mi się wżyć w umysłowość szkolnictwa Królestwa. Zanim obrałem zawód nauczycielski, byłem księdzem katolickim; zostałem nim bez powołania; zgryzoty sumienia z niegodnego sprawowania świętych obrzędów Ołtarza gnębiły mnie lat dwadzieścia prawie³.

Poradziwszy się spowiednika, Lisiecki przeszedł do zboru ewangelickiego, ożenił się i zaczął nauczać łaciny w gimnazjum. W 1905 r. zdał we Wrocławiu egzamin *pro facultate docendi* z łaciny, religii i języka hebrajskiego. Tamże w 1911 roku zdobył doktorat z teologii na

² J. Starnawski, *Kulisy współpracy Stanisława Kota, redaktora Biblioteki Narodowej (1919-1939), z filologami klasycznymi i z neolatynistami w świetle archiwum redakcji w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Terminus” 2004, z. 1, s. 20.

³ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 1 czerwca 1926 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83; por.: S. Lisiecki, *Mój życiorys*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, III-14, j. a. 27, k. 2-3.

podstawie rozprawy poświęconej poglądom Ambrożego z Mediolanu na eucharystię. Później aż do I wojny uczył prywatnie Gnieźnie i w Hanowerze. Od roku 1918 uczył łaciny i greki w Rogoźnie, a następnie w Warszawie, już jako świecki. Swoje życie określił krótko, była to *historia calamitatis*. Wydaje się, że wraz z odejściem Lisieckiego ze stanu duchownego rozpoczęły się jego problemy ze znalezieniem dla siebie miejsca w polskim świecie naukowym. Co ważniejsze natomiast dla polskiej historiografii filozofii starożytnej, Lisiecki rozpoczął wówczas wyężone prace nad filozofią Platońską.

Mając właściwe ku temu wykształcenie, Lisiecki zajął się badaniami nad filozofią starożytną i podjął systematycznie dzieło przełożenia na język polski dialogów Platona, z których drukiem ukazało się jedynie Platońskie *opus magnum*, znane pod tytułem *Państwo*, ustalonym po II wojnie autorytetem najważniejszego polskiego tłumacza dialogów, Władysława Witwickiego. Lisiecki wołał jednak tradycyjny tytuł: *Rzeczpospolita*.

Teksty z dziedziny filozofii starożytnej, będące dziełem Lisieckiego, dotyczyły nie tylko Platona, ale także np. Cycerona. Wszystkie miały przyczynić się do przeprowadzenia habilitacji, szczególnie ważna w tym względzie miała być wydana później rozprawa o *Fedonie*. Lisiecki zamierzał habilitację przeprowadzić w Warszawie, którą uważał za miasto liberalne, wielowyznaniowe. Tutaj jego jednostkowy przypadek mógł się nie wydawać wyjątkowy, a kwestie religijne i obyczajowe – jak sądził – schodziły na drugi plan wobec zasług naukowych. Okazało się jednak, że profesorowie uniwersyteccy, np. filolog Gustaw Przychocki, zwracali uwagę na skomplikowaną biografię Lisieckiego i wprost mu ją wypominali.

Rozprawa o *Fedonie* została odrzucona przez Akademię Umiejętności, oddalały się także plany habilitacji, pozostawało więc Lisieckiemu, co przyznawał z zalem, nauczanie na Wolnej Wszechnicy⁴. Wreszcie w 1928 r. Lisiecki doniósł Kotowi, że na pod-

⁴ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 17 września 1926 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83.

stawie rozprawy o Platonie zdobył doktorat z filozofii, mimo obaw, że jego wiek mu to uniemożliwi⁵. Nauczanie na Wolnej Wszechnicy nie dawało mu jednak satysfakcji pedagogicznej ani finansowej, gdyż przez sześć lat miał tylko dwóch słuchaczy, którzy zgłosili się do niego na lektoraty języków klasycznych. Prowadzone przez niego przedmioty dotyczące starożytności także nie cieszyły się powodzeniem, gdyż – jak pisał wprost – słuchaczom zależało na uzyskaniu stanowisk burmistrza, aplikanta czy nauczyciela ludowego. Dodawał: „słusznie nie reflektują na łacinę ani na grekę. Jestem tu białym krukiem”⁶. Prócz relacjonowania własnych życiowych problemów, Lisiecki sumiennie donosił Kotowi o postępach w swoich pracach translatorskich.

O ile początkowo Kot odnosił się do wysiłków Lisieckiego z sympatią, to w latach trzydziestych stosunki między nimi popsuły się, Kot nie oddawał rękopisów, co do których Lisiecki miał nadzieję, że zostaną wydane drukiem, i zaczął Lisieckiego unikać. Co do powojennych losów Lisieckiego dodajmy, że mieszkał w Łowiczu, czyniąc starania o powrót do Warszawy, gdzie tuż po wojnie udało mu się wrócić do nauczania języków obcych, których lektoraty prowadził w Szkole Nauk Politycznych i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zależało mu na zacieśnieniu współpracy z PAN i możliwości korzystania z warszawskich bibliotek naukowych, gdyż jego własny bogaty księgozbiór został skradziony przez Niemców podczas wojny, a mieszkanie zniszczono.

Największa aktywność publikacyjna Lisieckiego przypada na drugą połowę lat dwudziestych. Wydawał wówczas m.in. łacińskie artykuły w „Eosie”, ale także – co ważniejsze – wydał drukiem rozprawy o filozofii Platona i przekład *Państwa*. Praca translatorska nad tym dialogiem, prowadzona systematycznie przez kilka lat, wydaje

⁵ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 15 sierpnia 1928 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83.

⁶ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 29 kwietnia 1929 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83;

się najważniejszym wkładem Lisieckiego do polskiej literatury filozoficznej. Jego opracowania poświęcone filozofii Platńskiej miały już mniejsze znaczenie i były niezwykle rzadko przywoływane.

Fedon cieszył się szczególnym zainteresowaniem Lisieckiego. Poświęcił on temu dialogowi tekst, w którym dokonywał rozbioru jego treści. Dedykował go Witwickiemu, którego określił mianem: *interpres subtilissimus*, doceniając *corpus* przekładów dialogów Platona, którymi ten systematycznie zasilął polski rynek czytelniczy od 1909 r.

Lisiecki rozważał przydatność lektury *Fedona* do zajęć i nauczania szkolnego. Za jedyną trudność w lekturze uznał nieznamość teorii idei. Zapoznanie z nią czytelnika miało znacznie ułatwić odbiór dialogu, dostępnego już w trzech polskich przekładach, i taki też cel stawiał sobie Lisiecki w swej rozprawie: ułatwienie lektury dialogu, polegające na wydobyciu z bogactwa treści myśli przewodnich. Samą zaś treść Lisiecki uporządkował jeszcze alfabetycznie i podał kilkunastu opisy najważniejszych problemów filozoficznych z *Fedona*, gdyż

wywody dialogu wręcz zmuszają do roztrząsań prawideł logiki i psychologii, lekturę *Fedona* owszem można połączyć z propedeutyką filozofii, bez uczynienia pierwszej uszczerbku⁷.

Lisiecki prezentował więc pogląd, że dydaktyka filozofii, nawet na jej wstępnym, podstawowym etapie, nie może się obejść bez lektury i rozbioru klasycznych tekstów filozoficznych.

W tekście tym dokonany został rozbiór treści dialogu, tła dramatycznego i argumentów Sokratesa. Wśród zagadnień analizowanych osobno znalazła się kwestia relacji *Apologii* do *Fedona* i różnice w przedstawieniu zagadnienia pośmiertnego szczęścia w obu

⁷ S. Lisiecki, *Układ oraz zagadnienia w Platona Fedonie*, Warszawa 1927, s. 6 (pierwodruk w piśmie „Droga”). Izydora Dąmbska błędnie przypisała autorstwo tego tekstu Adamowi Żółtowskiemu (*Platon w Polsce*, w: I. Dąmbska, *Dwa studia o Platonie*, „Prace Komisji Filologii Klasycznej PAN – o. w Krakowie” nr 12, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 83) podając go także przy bibliografii Lisieckiego (s. 85).

dialogach. Lisiecki wytłumaczył je odmienną publiką, do której Sokrates kierował swoje słowa; w *Apologii* był to więc wykład popularny, w *Fedonie* na plan pierwszy wysunęło się zagadnienie powrotu duszy do Boga, gdyż rozmówcy Sokratesa nie tylko słuchali jego wywodów, ale „przyczyniali się do wyświetlenia zagadnień i swoje stawiali zarzuty”⁸. Wywodów filozoficznych Platona nie można było więc, według Lisieckiego, rozpatrywać w oderwaniu od dramatycznego tła, na którym są one prowadzone w różnych dialogach.

Mimo że swoją pracę Lisiecki dedykował Witwickiemu, to nie był – jak się wydaje – bezkrytycznym zwolennikiem jego tłumaczeń. Jedno z najważniejszych zdań *Fedona* (99 e), przełożył inaczej, oddając *logos* nie poprzez *słowo* – jak to czynił Witwicki, ale tłumacząc wypowiedź Sokratesa następująco: „Uważałem, że powinienem w myśleniu szukać ucieczki, i w nim oglądać prawdziwą istotę rzeczy”⁹. Teoria idei, stwierdzał Lisiecki, miała źródło w Sokratejskim poszukiwaniu istoty rzeczy, próbach definiowania pojęć, była wyrazem pogłębienia myśli mistrza przez Platona:

wyżej od »pojęcia« stoi idea; bo podczas gdy pierwsze odnosimy w ten sposób do istot, zmysłami dostrzeganych (ziemia, człowiek), iż w wyobraźni naszej w ciągłej pozostają styczności tak zjawisko, jak i jego pojęcie, to idea samodzielny posiada byt, i to do tego stopnia, że, niezależnie od zjawisk, osobny stanowi byt realny¹⁰.

Lisiecki dał w tym fragmencie jednoznaczna interpretację teorii idei. Jakkolwiek ich genezą była teoria wiedzy, nabrały u Platona znaczenia ontologicznego.

Z posługiwania się przez Platona mitami Lisiecki formułował wniosek o tożsamości najważniejszych wyników dialektyki i religii. Mity nadawały ideom filozoficznym konkretne kształty,

⁸ S. Lisiecki, *Układ oraz zagadnienia...*, s. 30.

⁹ *Ibidem*, s. 32; Witwicki przekładał: „Więc wydało mi się, że trzeba się uciec do s ł ó w i w nich rozpatrywać prawdę tego, co istnieje” (Platon, *Fedon*, przeł. W. Witwicki, Lwów-Warszawa 1925, s. 102).

¹⁰ S. Lisiecki, *Układ oraz zagadnienia...*, s. 33.

a te – w formie łatwiej przyswajalnej przez nieobeznanych z filozofią odbiorców – popularyzowały samą filozofię.

Dzieło Lisieckiego swoją treścią i formą nawiązywało do szeregu prac nauczycieli gimnazjalnych sprzed lat, którzy tworzyli tzw. dyspozycje, układy dialogów, mające ułatwić uczniom lekturę dzieł oryginalnych. Bywały one zazwyczaj publikowane w wydawanych corocznie sprawozdaniach gimnazjalnych szkół w zaborze austriackim. Stawały się one jednak na rynku wydawniczym coraz rzadsze, wraz z upowszechnianiem się przekładów dialogów, które pozwalały czytelnikom na łatwe objęcie całości antycznych dzieł, bez konieczności przebijania się przez filologiczne zawilości.

O wiele ważniejsza była książka Lisieckiego, stanowiąca problemowe ujęcie duszy i jej preegzystencji. Ukazała się ona drukiem w tym samym roku co rozprawa poświęcona *Fedonowi*. Podstawę preegzystencji duszy w filozofii Platona, jej prabyt, widział Lisiecki w kontakcie duszy z ideami. Akcentował konieczność oparcia się Platona w tej kwestii na wierze: „do wyśledzenia prawdy konieczne jest na sam przód oparcie się na Bożym Objawieniu”¹¹, co z kolei wiązało wiedzę z moralnością. Rekonstruując Platońskie odrzucenie przyczyn fizycznych świata, przywoływał Lisiecki Mickiewicza, który stwierdzał konieczność przestudiowania przez każdego pisarza jego poprzedników¹².

Rekonstruując teorię idei przytoczył Lisiecki obszerny fragment przemowy Diotymy w przekładzie Wincentego Lutosławskiego, który to fragment w osobistym tonie skomentował:

¹¹ S. Lisiecki, *Nauka Platona o prabytciu duszy*, Kraków 1927, s. 2. Treść tej pracy, jeszcze przed jej wydaniem drukiem referował w PAU Tadeusz Sinko („Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1928 t. XXX, nr 8, s. 2-3).

¹² Mickiewicza Lisiecki przywoływał na podstawie wyboru: A. Mickiewicz, *Złote myśli*, zebrała Szczęsna, Petersburg 1893-Kraków [1895], [tutaj cytowane z reprintu: Warszawa 1991]: „Jest to kolej mimowolna i konieczna: każdy pisarz musi pierwej przejść szkoły, które go poprzedziły, musi szczeblować po warstwach przeszłości, nim się wzbije w przyszłość” (s. 50)

Warto zatem żyć, mówi Platon, w stanie oglądania tego odwiecznego Piękną już tu na ziemi. To szczęście przewyższa wszystkie inne dobra. Więc, oglądając i podziwiając piękno w zjawiskach doczesnych, człowiek od nich czuje się pociągniętym do pięknych czynów, tj. do cnoty, a gdy ją zrodzi w sobie i skrzętnie pielęgnuje, wtenczas doszedł do szczytu doskonałości, bo Bóg w nim znajdzie upodobanie. – Można powiedzieć, że mowa Diotimy to istna *Pieśń nad Pieśniami*, rozbudzająca swym niezrównanym czarem tęsknotę za oglądaniem idei Piękną; ta tęsknota za odwiecznym Pięknem wrodzona jest człowiekowi, ona prowadzi do cnoty prawdziwej i prawdziwego szczęścia¹³.

Każdy z rozdziałów książki jej autor kończył oceną Platońskich teorii. Filolog zarzucił Platonowi, że ten z idei uczynił byty duchowe, i dalej

zaszedłszy do tego punktu swej spekulacji, natrafia na ducha ludzkiego, i kombinuje analogię między owymi ideami duchowymi, a duchem ludzkim, i wnioskuje tak: jak duch człowieka oddziaływa na ciało jego, taki sam wpływ wywierają one na materię, na zjawiska, ale mają, niezależnie od tychże, swój byt samodzielny, i to w tej mierze, iż, dzięki temu wpływowi, w świecie fizycznym tworzą się odbłaski, kopie, naśladownictwa idei¹⁴.

Jak już zarzucano Platonowi w starożytności, tak i Lisiecki wskazał na niemożność ustalenia relacji między ideami a rzeczami, sposobu oddziaływania idei na nie. Ostatecznie za źródło teorii idei uznał Lisiecki – posiłkując się znowuż Mickiewiczem – natchnienie:

tłumaczy się [Platon] swym entuzjazmem, zachwytem i gwałtownym wezbraniem uczuć wobec wielkiego odkrycia, którego dokonał, gdy napotkał idee. Niechby i tak było, uszanujmy jego jasnowidzenie!¹⁵

Jak bowiem stwierdzał przywołany przez Lisieckiego, zresztą niedokładnie, Mickiewicz:

Cóż to są te chwile natchnień? Są to podniesienia się ducha do krainy wyższej. Jeżeli bowiem nagle czujemy się napelnieni mocą

¹³ S. Lisiecki, *Nauka Platona...*, s. 18.

¹⁴ *Ibidem*, s. 22.

¹⁵ *Ibidem*.

nieznaną, jakiej nie otrzymujemy żadnym wyższym sposobem i nie mamy w powszednim stanie, moc ta musi pochodzić z krainy niewidzialnej i niedotykalnej. Natchnienie zawsze będzie dla człowieka dobrej wiary dowodem bytu świata niewidomego, tajemnego, bytu, który chrześcijanin przyjmuje jako dogmat, a filozof szczerzy musi uznać przez samą logiczną konieczność¹⁶.

Rekonstruując anamnezę na podstawie *Fedona*, Lisiecki uzupełnił Platona. Uznał bowiem, że sama znajomość idei, którą człowiek przynosiłby ze sobą na świat, nie byłaby wystarczająca do zbudowania wiedzy. Nie stworzyłby jej człowiek odizolowany od innych, pozostając na poziomie zmysłowym,

do tego konieczny jest żywotny wpływ ludzi, który by w nim wyrobił duchową wrażliwość; bo pojęcia są dziedzictwem, wspólnym całej ludzkości, a to dziedzictwo przechodzi od ludzi dojrzałych na młodsze pokolenia¹⁷.

Dlatego też wnioski Platona w tym względzie wydały się filologowi wątpliwe. Broniąc go jednak, dodawał, że istotnie, załazek wiedzy, którą zbuduje dorosły człowiek, kryje się już w jego duszy od dziecka, jakkolwiek wówczas jest on jeszcze w formie niemożliwej do ujawnienia. Nie obalało to jednak wniosku zasadniczego, czyli wiecznego istnienia idei i poznania ich przez człowieka jeszcze przed narodzeniem.

Całą teorię anamnezy można byłoby nawet bez szkody odrzucić, gdyż wyjaśniane przez nią fenomeny znajdowały lepsze wytłumaczenie:

Człowiek posiada z przyrodzenia skłonność i uzdolnienie do wytwarzania idei, tj. pojęć ogólnych, niezależnych od czasu, od miejsca i od zdarzeń doczesnych, niezależnych od bytu doczesnego jakichkolwiek istot; na tym zyskuje człowiek bardzo wiele, bo wrażenia zmysłowe dają mu niedokładne wyobrażenia o jednostce, i nie dają mu poznać r o d z a j u, do którego ta jednostka należy i który tę jednostkę obejmuje, a który istnieje nie mniej realnie, jak i owa jednostka¹⁸.

¹⁶ A. Mickiewicz, *Złote myśli*, s. 116-117, podkreślenia Lisieckiego (*Nauka Platona...*, s. 25).

¹⁷ S. Lisiecki, *Nauka Platona...*, s. 52.

¹⁸ *Ibidem*, s. 59.

Jak zawsze, tak i w tym wypadku Lisiecki przyznawał Platonowi pewną dozę słuszności, a mianowicie uznawał za prawdę, że

człowiek nie może się niczego nauczyć, co nie spoczywa już w nim jako wrodzona skłonność w pewnym kierunku¹⁹.

Wrodzona zaś była zdolność do intelektualnego wysiłku, która powinna być odkrywana w uczniu za pomocą nauczyciela, czego doskonale świadectwo dawał Sokrates, który

nie zadowalał się tym, iżby uczestnicy dysputy receptywnie przyswajali sobie jego naukę; więc nie dawał im gotowych, już sformułowanych przez siebie pojęć; chciał raczej mieć w nich współpracowników, trudzących się nad jakimś zagadnieniem wspólnie z nim i przyczyniających się także od siebie do zgłębienia prawdy; on «pomagał do urodzenia się» ich myślom, które jako embriony istotnie w nich spoczywały²⁰.

Dalszym wysiłkiem uczeń, znowuż z pomocą nauczyciela, mógł odkrywać wiedzę. W tym widział Lisiecki wciąż aktualne wyzwanie pedagogiki:

Trzeba umieć stawiać uczniowi pytania, aby go skutecznie naprowadzić na rzecz, którą ma własnym wysiłkiem przeniknąć do głębi, trzeba umieć *καλῶς ἐρωτᾶν* tj. we właściwy sposób wydobywać zeń wiedzę, na wzór Sokratesa²¹.

Pominąwszy cały szereg argumentów krytycznych wobec rozważań Platońskich, które formułował Lisiecki, przywołajmy krytykę metempsychozy. Platońską teorię upadku duszy ludzkiej, wcielania w zwierzęta, określał Lisiecki mianem teorii descendencyjnej, odwróconego darwinizmu, i uznał za niemożliwą do przyjęcia:

Prawda, człowiek może się spodlić, może upaść moralnie niżej zwierzęcia, ale nie może ani sam wstecz cofnąć koła bieżącego wciąż naprzód czasu, ani sprawić, aby się ono cofnęło, tak jak nie może powrócić do łona matki. Brama życia owszem roztwiera się na oścież przed nami, ale gdy ją raz przekroczyliśmy, natychmiast z trzaskiem

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 60.

²¹ *Ibidem*, s. 61.

zamyka się za nami, a klucza do zamku, by się móc cofnąć, nie znajdziemy²².

Dusza ludzka nie może przebywać w ciele zwierzęcym, gdyż nie mogłaby wówczas w żaden sposób się doskonalić, zwierzęta bowiem – w przeciwieństwie do ludzi – nie wykazują w biegu dziejów żadnego postępu. Tym samym, połączona raz z ciałem zwierzęcym, w kolejnych inkarnacjach dusza zmuszona byłaby pozostać na tym samym poziomie.

Niemożność poznania prawdy przez większość ludzi w ciągu jednego zaledwie żywota została natomiast przez Lisieckiego uznana za argument za możliwością reinkarnacji. Entuzjastycznie o rozwoju duchowym człowieka dzięki reinkarnacji Lisiecki pisał:

Ta oto jaźń człowieka, ten jego typ, ten jego charakter – odradza się; on w następujących po sobie reinkarnacjach ożywia organizmy ludzkie, sam zaś pozostaje zawsze ten sam; on ożywia w następujących po sobie reinkarnacjach z kolei rozmaite osoby wówczas żyjące, i gromadzi w sobie doświadczenia, których nabył wśród wszystkich przeżyć ziemskich, i zbiera z nich bogaty skarb wiedzy i mądrości, a z tych doświadczeń zyskuje suty owoc, który wciela do swego własnego nieśmiertelnego bytu, a wciela dopóty, dopóki ostatecznie, po upływie wielu reinkarnacji, jako ich chwalebny rezultat, nie wyłoni się człowiek pod każdym względem doskonały. Dopiero ten, po ostatniej pielgrzymce, wejdzie wreszcie do owego przybytku, który przeznaczony jest dla duszy, w ciągu wielu reinkarnacji uszlachetnionej i zrównoważonej. Oto posłannictwo człowieka na ziemi – uzdolnić się do połączenia się z Bogiem, i w tej myśli naukę Platona o reinkarnacji, jako wyraz wysokiego jego pojmowania o oczyszczeniu duszy z ziemskich naleciałości, przyjąć możemy bez wahania, zwłaszcza gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę żywą jego wiarę w miłościwe rządy Opatrzności²³.

Lisiecki w dobrej wierze przyjmował więc reinkarnację. Czynił to tym chętniej, że tłumaczyła ona odmiennosc ludzkich losów

²² *Ibidem*, s. 94-95.

²³ *Ibidem*, s. 98-99.

i początkowych warunków życia, pozbawiając je pozornej niesprawiedliwości, a nadając im znaczenie jako konsekwencji żywotów poprzednich i wynikowi działania Opatrzności. Reinkarnacja więc, a nie pojedyncze żywoty, stanowiła argument za sprawiedliwością bożych wyroków.

Lisiecki nie rozstrzygał o zgodności reinkarnacji z chrześcijaństwem, ale wykazywał – na podstawie fragmentu *Ewangelii Jana* (IX, 1), że wiara w nią była powszechna za czasów Chrystusa, którego nadejście zapowiedział Jan Chrzciciel, uznany za inkarnację Eliasza. Pytanie uczniów Jezusa, postawione wobec człowieka niewidomego od urodzenia, brzmiące: „Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepy urodził?”²⁴, Lisiecki wyjaśnił:

O co się pytają? O to, czy teraz cierpieć musi bądź za rodziców winy, bądź za własne, popełnione w dawniejszym okresie bytu swego, boć brak wzroku ów nieszczęśliwy przyniósł ze sobą na świat. Niezależnie od tego, co Chrystus odpowiedział, już samo pytanie świadczy o tym, że wówczas kwitła wiara w reinkarnację, w tym razie bolesną²⁴.

W pracy tej Lisiecki dawał niejednokrotnie wyraz własnemu światopoglądowi, o czym świadczyło zakończenie, wyrażające *credo* autora, ale i liczne wykrzykniki w tekście. Przywołajmy zakończenie, w którym pojawił się, jak w kilku innych miejscach, Cyceron:

Wszystko razem wzięwszy, nie jesteśmy gotowi, wobec zagadnienia niniejszego, pisać się na sentencję: *Amicus meus Plato, sed magis amica veritas*, urobioną na podstawie *Fedona* 91, raczej podzielimy zachwyt Cycerona, który naukę Mędrca ateńskiego uważał za tak czciogodną, że oświadczył, iż, choćby kto zbudował inny system filozoficzny, więcej zasługujący na wiarę, to on jednak woli raczej w błędzie pozostawać, byle tylko w łączności z Platonem, niż poznawać prawdę wspólnie z innymi uczonymi: *Errare mehercule malo cum Platone quam cum istis vera sentire*²⁵.

Był więc Lisiecki z przekonania Platonikiem, jak wskazuje powyżej zrekonstruowana praca, nie oceniał ateńskiego mędrca z punktu

²⁴ *Ibidem*, s. 104.

²⁵ *Ibidem*, s. 108.

widzenia konkretnej szkoły filozoficznej czy religii. Przyjmował wiele z Platónskich tez. Krytyka Platóna była wyrażona ze stanowiska, jeśli można je tak nazwać zdroworozsądkowego. Nie interesowało Lisieckiego wartościowanie Platonizmu z chrześcijańskiego punktu widzenia, jak to czynił Stefan Pawlicki, którego – *notabene* – Lisiecki, jako odstępca od katolicyzmu, nie przywoływał wcale. Traktował Platóna jako myśliciela aktualnego, z którym można było wciąż polemizować, a który w swej genialności postawił wiele wciąż pobudzających i wymagających wyjaśnienia problemów. Niektóre z nich były godne przyjęcia nawet w XX w., a wśród nich znalazła się popularna wśród polskich badaczy Platóna reinkarnacja, której zwolennikami byli np. Lutosławski czy Tadeusz Sinko.

Rozprawę Lisieckiego o prabycie duszy czytał Ryszard Ganszyniec, który „nazwał ją nawet bardzo oryginalną, samodzielną, śmiałą”²⁶. Lisiecki odsyłał niekiedy czytelnika do wykładów Wojciecha Dzieduszyckiego, przekładów Stanisława Okołoła. Przytaczał polskie prace Lutosławskiego, z którym polemizował w drobnych kwestiach, poprawiał tłumaczenia Witwickiego, zrzucając jednak dyplomatycznie winę na drukarzy. Przy *Fajdrosie* (247 c) dokonał ulepszenia, czyniącego tekst Witwickiego czytelniejszym i bardziej zgodnym z oryginałem. W dwóch pierwszych wydaniach *Fajdrosa* w przekładzie Witwickiego czytelnicy napotykali następujące zdanie:

Miejsce to zajmuje nieubrana w barwy, ani w kształty, ani w słowa istota istotnie istniejąca: duszy, którą sam jeden tylko rozum kierownik oglądać może²⁷.

Lisiecki zwrócił uwagę, że słowo „kierownik” powinno odnosić się do „duszy”²⁸. Następne wydania tego dialogu w tłumaczeniu Witwickiego zostały poprawione zgodnie z sugestią Lisieckiego.

²⁶ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 4 czerwca 1926 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83.

²⁷ Platon, *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Lwów 1918, s. 62.

²⁸ S. Lisiecki, *Nauka Platóna...*, s. 19, przyp. 2.

Opinia Lisieckiego w kwestii reinkarnacji, opierająca się bezpośrednio na Platonie, nie została zauważona przez najważniejszego z polskich krytyków tej idei, a mianowicie Pawła Siwka, który z problematyką reinkarnacji zetknął się wprawdzie przypadkowo²⁹, ale poświęcił jej kilka ważnych publikacji. Zauważał, że reinkarnacja to jedynie „bezdroża nauki”, ale zajęcie się nią tłumaczył tym, że „dziś jeszcze nie przestaje niepokoić wielu sumień”³⁰. W swej późniejszej, szerszej zakresowo pracy poświęconej reinkarnacji, Siwek poświęcił Platonowi osobny podrozdział. Popularność teorii reinkarnacji wiązał z poczuciem pustki duchowej, która towarzyszyła człowiekowi mimo postępu cywilizacyjnego, a do jej wypełnienia nie wystarczała już kultura zachodnia, nieustannie bowiem poszukiwano nowości. Tę oferowała dopiero mądrość wschodu³¹. Naukę Platona ocenił Siwek jako wolną od różnorodnych „dziwactw”, w które obfitowała filozofia późniejszych platoników i neoplatoników. Usterki filozoficzne nie wpłynęły jednak na siłę oddziaływania Platona.

Mimo swej wewnętrznej słabości teoria Platońska w swej istotnej treści przetrwała jednak wieki; tylko jej forma zewnętrzna uległa przeobrażeniu³².

W krytyce Platona Siwek przywoływał argumenty Augustyna i innych Ojców Kościoła, pominał zaś ważny współczesny polski głos za aktualnością Platońskiej koncepcji, pochodzący od Lisieckiego. Przywołując go, nadałby swojej rozprawie większy walor obiektywizmu. Trudno podać jednoznaczne i bezsporne powody zignorowania przez Siwka pracy Lisieckiego, ale być może jednym z nich było zerwanie przezeń łączności z Kościołem katolickim.

²⁹ T. Kwiatkowski, *Ks. prof. Paweł Siwek (1893-1986)*, „Życie i Myśl” 1-2/1988, s. 37-38.

³⁰ P. Siwek, *Reinkarnacja dusz w świetle filozofii moralnej*, Kraków 1935, s. 5.

³¹ P. Siwek, *Wędrowka dusz. Reinkarnacyjne utopie*, Warszawa 1937, s. 7-9.

³² *Ibidem*, s. 102.

Opracowania Lisieckiego dotyczące filozofii starożytnej nie wywołały więc szerszego echa. Nieco więcej uwagi wzbudziło jego tłumaczenie *Państwa*, będące drugim przekładem tego dialogu na język polski. W maju 1925 roku, jak tłumacz donosił listownie Kotowi, gotowa była już połowa dialogu³³. Lisiecki bronił długiego wstępu do dzieła, usprawiedliwiał go m.in. koniecznością docenienia poprzedniego tłumacza tego dialogu, Antoniego Bronikowskiego³⁴. Zwracał uwagę na wierność tłumaczeń Bronikowskiego, starającego się oddać w języku polskim najdrobniejsze niuanse gramatyczne, ale wprost ocenił jego przekłady jako nie nadające się do lektury:

przesadny kult formy, znamionujący znój filologiczny tłumacza, zaprzepaścił całe piękno ukochanej snadź przez niego, »Rzeczypospolitej«. To właśnie mając na uwadze, ożywiony atoli wciąż dla jego rzetelnej puścizny, zabrałem się do oryginalnego przekładu, i wedle sił starałem się wierność tekstu pogodzić ze stylem przystępnym³⁵.

Wstęp Lisieckiego do *Państwa* stanowił w większości streszczenie dialogu. Zrekonstruowane zostało tło dialogu, jego postaci. Sokratesowi z kart *Państwa* odmówiono historycznej autentyczności: „odzwierciedla się tutaj już nie Sokratesa, lecz samego Platona u m y s ł o w o ś ć”³⁶. Na etapie pisania *Państwa* Platon wydawał się Lisieckiemu człowiekiem do pewnego stopnia już pogodzonym ze słabościami ludzkimi, co wynikało z osiągniętej dojrzałości i znajomości życia oraz ludzkich spraw. Samo dzieło uznał za harmonijnie zbudowane i jednolite, podzielił je na sześć głównych części,

³³ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 21 maja 1925 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83.

³⁴ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 26 lipca 1925 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83; por.: J. Starnawski, *Kulisy współpracy Stanisława Kota*, op. cit., s. 20.

³⁵ S. Lisiecki, *Wstęp*, w: Platon, *Rzeczpospolita*, przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył S. Lisiecki, „Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej” nr 6, Kraków 1928, s. LXVII-LXVIII.

³⁶ *Ibidem*, s. XV.

które streścił, zwracając uwagę na najważniejsze zasady Platońskiej myśli społecznej. Podstawową z nich był zaś „paralelizm rządów państwa z życiem jednostki”³⁷.

Sama filozofia wydawała się bezsilna wobec obu splecionych ze sobą zagadnień dialogu, z czego wynikał postulat Platona, że „trzeba raczej niezłomnie wierzyć w byt państwa bożego, rzeczywistnie istniejącego pojęcie Dobra najwyższego”³⁸ – czyli państwa idealnego. Wiara była więc warunkiem możliwości rozważań szczegółowych. Interpretując *Państwo*, Lisiecki podkreślał konflikt między idealnym projektem a rzeczywistością. Pisał:

Mędrzec wskazuje na to, że rzeczywistość w ogóle zawsze w tyle pozostaje poza ideałem, że więc zadowolić się trzeba założeniem państwa takiego, które w danych warunkach zbliżałoby się najwięcej do ideału sprawiedliwości³⁹,

dzięki temu „państwo [...] nie jest niedoścignionym ideałem; ono owszem powstanie”⁴⁰. Warunkiem jego powstania jest zaś udział w nim prawdziwej filozofii, czyli znajomości metafizyki przez rządzących. Rolę filozofów w powołaniu Platońskiego ustroju do życia scharakteryzował Lisiecki jako pozyskanie już rządzących do filozofowania, co z kolei

przeistoczy ich umysł, oczyści z naleciałości zgubnych, opromieni swym blaskiem ich życie, a wskazując szlaki ku idei Dobra absolutnego, wzniesie ich ku wyżynom podobieństwa bożego: w jej posiadaniu uwierzą w rzeczywisty byt duszy po jej wyjściu z ciała⁴¹.

Projekt Platona oceniał więc Lisiecki, wraz z samym jego autorem, jako możliwy, aczkolwiek pod pewnymi warunkami.

Dzieło tak obszerne jak *Państwo* nie mogło, rzecz jasna, powstać w krótkim czasie, stanowiło jednak utwór jednolity, a napisane zostało

³⁷ *Ibidem*, s. XXI.

³⁸ *Ibidem*, s. XXII.

³⁹ *Ibidem*, s. XXIX.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. XXXII.

po *Fedonie* i *Uczcie*, po przekroczeniu przez ich autora wieku pięćdziesięciu lat, a przed drugą podróżą sycylijską. *Państwo* jest dziełem niezwykłym,

tchnie świeżością młodzieńczej, bujnej duszy, nie troszczącej się o możliwość realizacji pomysłu, więc autor wcześniej musiał się zabrać do układania materiału, wykonując w przerwach utwory mniejsze: »Rzeczpospolita« jest wykładnikiem długoletniej, znoјnej pracy, oraz owocem badań, które Platon uważał za najważniejsze swe zadanie⁴²

pisał Lisiecki, akcentując znowuż polityczne pobudki Platona, wedle filologa najistotniejsze. *Państwo* posiadało pewne uniwersalne i nieprzemijające wartości; przystępując do ich rozważenia stwierdzał:

Nie da się zaprzeczyć, że niejednym pomysłem, rozwiniętym w *Rzeczypospolitej*, mimo logicznej podstawy, na której spoczywa, niestety uchodzić musi za nieziszczalny. Co to za samowolna konstrukcja stosunków państwowych, niezgodna z prawem przyrodzonym!⁴³

Za największe wady Platońskiego projektu uznał przeszkody, które czynią go niemożliwym do urzeczywistnienia. Wśród nich znalazło się zlikwidowanie własności prywatnej strażników oraz – w konsekwencji – pozbawienie przez to państwa jednolitości.

Poza nimi jednak *Państwo* wiele „zawiera zasad wzniosłych i ducha krzepiących”⁴⁴. Są nimi np.: rządy filozofów, konieczność zdobywania wiedzy, kara za niesprawiedliwość i nieśmiertelność duszy.

Oto kilka, spośród wielu haseł, które po dwudziestu trzech wiekach pochodzą po świecie nic na swej sile nie straciły, raczej przyjęły i zmodernizowały się w duszy ludzkości. Platona *Państwo*, choć nieziszczalne na ziemi, jednak, jak sam powiedział, istnieje »w niebie« tj. w świecie idei »dla każdego, który zechce je widzieć, a widząc, na jego wzór zechce ukształcić swą duszę«⁴⁵.

⁴² *Ibidem*, s. LX.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Ibidem*, s. LXI.

⁴⁵ *Ibidem*, s. LXIV.

Oceniając możliwość zrealizowania Platońskiego projektu już w perspektywie własnej sytuacji historycznej, Lisiecki zaprzeczał jej, jakkolwiek wyżej wspomniane najważniejsze myśli z *Państwa* uznał za zasymilowane przez ludzkość. Co ciekawe, w większości nie były to idee polityczne, jednak w nich tkwiła największa wartość dzieła.

Refleksja Lisieckiego, akcentująca rozdziew między ograniczeniami realnego życia a doskonałością ideału, może być uznana za pewien wyraz rozczarowania rzeczywistością niepodległego kraju, nie spełniającego oczekiwań ani nie będącą ideałem, za którym tęskniono przed I wojną. W okresie międzywojennym można zaobserwować zmianę w interpretacji *Państwa*. Podkreślano jego niezmiennie wartości, akcentując również ewolucję Platońskiej wizji politycznej w kierunku kompromisu między idealnym projektem a rzeczywistością. Ocena ta odbiegała więc od entuzjazmu wobec *Państwa*, prezentowanego przez polskich autorów piszących przed i w trakcie I wojny światowej⁴⁶.

Lisiecki jako tłumacz wysoko oceniał współczesne mu przekłady dialogów dokonywane przez Witwickiego, nie szczędził gorzkich słów Bronikowskiemu, ceniącemu ponad miarę wierność oryginałowi. We własnej pracy translatorskiej Lisiecki doceniał walor wierności, ale chciał go łączyć z przystępnością, której dziełom Bronikowskiego brakowało. Nie zamierzał też powielać artystycznych metod przekładów Witwickiego. Dalsze prace translatorskie Lisiecki planował prowadzić z rozmachem, do czego zachęciło go opublikowanie *Państwa*. Tłumaczenia były dla niego ucieczką od marnej rzeczywistości i problemów na Wszechnicy. W jednym z listów wyznawał:

⁴⁶ Por. T. Mróz, *Interpretacje „Państwa” Platona w kontekście światopoglądu i warunków politycznych w Polsce od przełomu XIX i XX wieku do połowy wieku XX*, w: S. Janeczek, R. Charzyński, M. Maciołek (red.), *Światopoglądowe odniesienia filozofii polskiej*, Lublin 2011, s. 189-198; T. Mróz, *On the Reception of Plato's Political Ideas in Polish Philosophy of the First Half of the Twentieth Century*, „Problemos” 2012, 81, s. 124-130.

Mam chorobliwą ambicję tłumaczenia wszystkich w ogóle dialogów Platona, i to w formie wydań klasycznych na wzór np. Stallbauma, dopóki siły mi starczą⁴⁷.

Zamiar Lisieckiego, aby dać Polakom klasyczne, wzorcowe wydanie i tłumaczenie dzieł Platona, był ze wszech miar ambitny i chwalebny. Tłumaczenia Bronikowskiego, wedle oceny odbiorców, nie nadały się do płynnej lektury. Konieczne było ich zastąpienie tekstem wiernym, ale czytelnym i zrozumiałym bez nawet rudymen tarnej znajomości greczyzny. Te wymogi praca Lisieckiego spełniała. Odwołując się jednak do Stallbauma, Lisiecki nie wprost konstato wał wiekowe opóźnienie polskiej literatury w dziedzinie przyswaja nia czytelnikom dialogów. Gdyby jego tłumaczenia pojawiły się pół wieku wcześniej, odniosłyby niewątpliwy sukces, w Dwudziestoleciu zaś miał już poważnego konkurenta, który szybko zmonopolizował rynek tłumaczeń Platona, stawiając sobie inne, zgodne z oczekiwa niami szerokiej publiczności, cele. Mowa oczywiście o Witwickim. Dobrze oddaje to anegdota, przytoczona przez Jana Parandowskiego, dla którego Platon zawsze miał nieodparty urok, a jednak zdarzyło mu się zdrzemnąć nad lekturą *Państwa*, przy czym zastał go na parkowej ławce pełen oburzenia Szymon Askenazy. Winą za swoje zachowanie obarczył Parandowski język przekładu Lisieckiego, który „działał naprawdę usypiająco. Takich przekładów nie można już było czytać po Witwickim”⁴⁸. Nie wszyscy jednak w entuzjazmie dla Witwickiego lekceważyli wysiłki Lisieckiego. Józef Birkenmajer uznał obu za przykład szczęśliwego dla filozofów greckich zjawiska,

⁴⁷ S. Lisiecki, list do Stanisława Kota, 21 marca 1932 r., rkps., Biblioteka Jagiellońska przyb. 160/83.

⁴⁸ J. Parandowski, *Marmur; który duszę w sobie chowa*, w: idem, *Juvenilia*, Warszawa 1960, s. 111-112 (pierwodruk: „Gazeta Lwowska” 1919, nr 132; przywołany cytat pochodzi z uwag wstępnych Parandowskiego dodanych do tomu *Juvenilii* w 1960 r.). Parandowski błędnie podał, że *Państwo* w przekładzie Lisieckiego wydała PAU, ukazało się ona bowiem nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej, dobrze jednak po latach pamiętała miejsce jej wydania: Kraków.

że ich dzieła trafiały na warsztat powołanych do tego tłumaczy. Przekład *Państwa* dokonany przez Bronikowskiego ocenił jako okropny; na jego tle dzieło Lisieckiego jawiło się jako poprawne i zrozumiałe⁴⁹, stanowiło więc istotny postęp.

Lisiecki odczuwał swoją sytuację – to jest pracę naukową na marginesie życia akademickiego i wynikające z tego osamotnienie – jako nieszczęście, trudniej jednak zgodzić się na stwierdzenie Starnawskiego, że Lisiecki był człowiekiem niezrównoważonym⁵⁰, gdyż to raczej Kot nie zachowywał się wobec niego właściwie. Skutkowało to trudnościami w odzyskaniu przez autora zdeponowanych u Kota rękopisów, z których ostatecznie żadnego w „Bibliotece Narodowej” nie wydano, jakkolwiek *Państwo* było już wprowadzone do planu wydawniczego.

Pod koniec życia, w 1957 roku, Lisiecki powrócił jeszcze do zagadnień Platońskiej filozofii społecznej, ale powojennych planów wydawniczych znowu nie udało się zrealizować. W bibliografii własnych prac Lisiecki wspominał jeszcze o wielkim monograficznym dziele *Platon – życie i twórczość*, którego rękopis przekazał Tadeuszowi Kotarbińskiemu i który najprawdopodobniej uległ zniszczeniu podczas wojny.

W swoich pracach Lisiecki korzystał z dzieł Polaków, w większości jednak w spisach lektur uzupełniających podawał prace badaczy niemieckich. Niejednokrotnie przywoływał *Biblię*, z której cytaty, luźno związane z tematem poświęconych Platonowi tekstów, włączał w swoją narrację. Być może, dając w ten sposób wyraz własnemu światopoglądowi, sygnalizował czytelnikowi czy ewentualnemu decydentowi w kwestiach publikacji, że jego odejście ze stanu kapłańskiego nie było zerwaniem z wiarą i tradycją chrześcijańską.

Zasadniczo obraz filozofii Platona w dziełach Lisieckiego ukazuje ją przede wszystkim w świetle dualizmu. Platon jawi się jako filozof,

⁴⁹ J. Birkenmajer, *Przekłady z literatury greckiej i łacińskiej (Plon piętnastolecia)*, „Przegląd Klasyczny” 1935 R. I, nr 1, s. 20-21.

⁵⁰ J. Starnawski, *Kulisy współpracy Stanisława Kota*, op. cit., s. 20.

który po okresie idealizmu, w którym ugruntował i opracował ten pogląd, zajął się jego dalszymi konsekwencjami. Platon z idealizmu nie zrezygnował, jakkolwiek był świadom jego trudności. Nadal przyznając ideom najważniejszą rolę w filozofii, zajął się w swoich późniejszych dziełach innymi aspektami rzeczywistości.

Omówione powyżej prace Lisieckiego i jego niezrealizowane plany bezspornie świadczą o tym, że z grona polskich znawców Platona wyrugowana została postać, która nie ustępowała profesjonalizmem badań Pawlickiemu ani Lutosławskiemu. O nieobecności Lisieckiego w polskim świecie akademickim okresu Dwudziestolecia, a w konsekwencji także we współczesnej polskiej świadomości historycznofilozoficznej, przesądziły – jak się wydaje – względy obyczajowe, a więc drugorzędne. Odstępcy od katolicyzmu, człowiekowi o bogatej i skomplikowanej biografii, mimo wiedzy, pracowitości i efektów, nie było dane należycie wykorzystać swych zdolności w pracy uniwersyteckiej i dydaktycznej w Polsce lat międzywojennych. Wydaje się więc, że należałoby przywrócić postać i prace Lisieckiego dla badaczy dziejów polskiej kultury.